

Ryszard M. Machnikowski: Echa zimnej wojny, czyli „hybrydowy” zamach stanu

Medialne iluzje rzeczywistości tworzą wrażenie, że cały lud Wenezueli powstał przeciwko dyktaturze. Nie zmieni to jednak rzeczywistej sytuacji wewnętrznej w tym kraju. Mamy w tej chwili do czynienia z sytuacją patową: żadna ze stron nie ustępuje, ale żadna nie może wyeliminować przeciwnika – pisze Ryszard M. Machnikowski dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wenezuelski blackout”.

W 1989 r. Wenezuela wstrząsnął głęboki kryzys gospodarczy, prowadzący do głębokiego załamania gospodarczego. Rząd, instruowany zaleceniami ekspertów MFW i Banku Światowego, wprowadził „neoliberalne” reformy polegające na rozległej prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, co doprowadziło do upadku część z nich, radykalnie ograniczył wydatki socjalne, pogarszając sytuację klas niższych, pauperyzując je i strącając w otchłań bezrobocia, a także zrezygnował z kontroli cen, co ostatecznie zdusiło rosnącą inflację. Efektem tej polityki gospodarczej była fala zamieszek ulicznych, które zostały krwawo stłumione przez siły policyjne (część ofiar trafiła do masowych, anonimowych grobów odkrytych znacznie później). W kraju szalała korupcja (pod zarzutem korupcji doprowadzono m. in. do impeachmentu ówczesnego prezydenta Carlosa Andrésa Péreza w trakcie jego drugiej kadencji) i kryzys społeczny, zwiększający dysproporcje między liczną grupą najbiedniejszych a wąską grupą najbogatszych mieszkańców kraju, co ostatecznie doprowadziło do kryzysu politycznego. Pod koniec lat 90.

na stanowisko prezydenta został wybrany „populistyczny” lider, który kilka lat wcześniej usiłował przeprowadzić antyrządowy pucz wojskowy, za co na pewien czas trafił do więzienia. Prezydent Chávez, który mógł uchodzić za wzór „populistycznego” przywódcy, zainicjował „rewolucję boliwariańską”, opartą o szeroko wówczas dyskutowane w świecie idee tzw. „trzeciej drogi”. Odrzucił zalecenia MFW i Banku Światowego i doprowadził do renacjonalizacji części prywatnych przedsiębiorstw i ogromnej redystrybucji dochodu poprzez zwiększenie wydatków na projekty społeczne (tzw. „misje boliwariańskie”), realizowanych na rzecz warstw najbiedniejszych.

Wzrost wydatków na cele społeczne, opiekę medyczną, szkolnictwo wszystkich szczebli zyskało przychylność nie tylko grup najbiedniejszych, ale także wenezuelskiej warstwy niższej średniej. Nieprzychylność, jeśli nie wręcz otwarta wrogość sympatyzującej z USA klasy posiadającej w tym kraju wobec Cháveza, skutkowałą atakami mediów głównego nurtu, pozostających w rękach środowisk opozycyjnych, związanych z najbogatszymi Wenezuelczykami. Podejmowały one liczne próby dyskredytacji władzy nowego prezydenta, zarzucając mu populizm, dyktatorską władzę i tendencje faszystowskie (lub komunistyczne). Jednak niesłabnąca popularność wśród większości Wenezuelczyków powodowała, że propaganda ta była nieskuteczna. Wola ludu zagwarantowała prezydentowi zwycięstwo w czterech kolejnych wyborach prezydenckich oraz w referendum umożliwiającym zwiększenie liczby kadencji prezydenta. Prezydent przeszedł zwycięsko nawet przez próbę puczu, zorganizowanego przeciwko niemu przez opozycję (ze znaczącym wsparciem USA), który jednak ostatecznie nie powiódł się, także za sprawą ludowych powstań przeciwko puczystom i poparciu sił zbrojnych dla prezydenta.

Wzrost wydatków na cele społeczne, opiekę medyczną, szkolnictwo wszystkich szczebli zyskało przychyłność nie tylko grup najbiedniejszych, ale także wenezuelskiej warstwy niższej średniej

Nieudany pucz z 2002 r. ostatecznie sprowokował prezydenta Cháveza do radykalizacji polityki wewnętrznej i próby realizacji idei „socjalistycznych” w miejsce „trzeciej drogi”. Skłonił także do radykalnej zmiany polityki

zagranicznej, która od tego momentu miała być wymierzona przeciwko, zamieszanym w pucz, Stanom Zjednoczonym. Sojuszników dla swojej nowej polityki prezydent Chávez znalazł dość daleko od Wenezueli, bo aż za Atlantykiem, Pacyfikiem, a nawet za Oceanem Indyjskim.

Wenezuela zacieśniła i wzmocniła relacje nie tylko z „populistycznymi” przywódcami krajów sąsiednich, ale przede wszystkim z Rosją, Chinami i Iranem. Wszystkie te państwa z chęcią skorzystały ze znakomitej okazji, skutkującej miliardowymi kontraktami na dostawy wszelkiego rodzaju sprzętu, a także broni i napływem tańszej wenezuelskiej ropy (Chiny). Zwłaszcza dla Rosji posiadanie sojusznika położonego tak blisko USA, w sercu strefy wpływów tego państwa, była nie lada kąską. Prezydent Chávez prowadził także politykę proarabską. Po najeździe Izraela na Liban (2006 r.) doszło do wycofania wenezuelskiego chargé d'affaires z Izraela, co poskutkowało wycofaniem izraelskiego ambasadora z Wenezueli. Kolejny raz do poważnego kryzysu w relacjach wenezuelsko-izraelskich doszło w czasie nasilenia się konfliktu palestyńsko-izraelskiego w latach 2008 – 2009.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.
Prosimy, Kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Jednak przedwczesna śmierć na skutek choroby nowotworowej popularnego i obdarzonego niewątpliwą charyzmą prezydenta postawiła „boliwariańską rewolucję” w trudnym położeniu. Schedę po nim przejął bezbarwny, całkowicie pozbawiony charyzmy poprzednika dotychczasowy wiceprezydent, Nicolás Maduro, któremu udało się pokonać w wolnych wyborach przywódcę opozycji. Wcześniejsza forsowna próba wprowadzenia „socjalizmu XXI wieku”, wraz ze spadkiem cen ropy naftowej (co obniżyło wpływy do budżetu, potężnie uzależnionego od dochodów z tego źródła) i rozrzutna polityka gospodarcza doprowadziły do kolejnego poważnego kryzysu w Wenezueli. Także popularność partii rządzącej, pod nieobecność spowodowaną chorobą, a następnie śmiercią charyzmatycznego lidera, obniżyła się. Rosnąca korupcja i stagnacja gospodarcza doprowadziła do poważnych niepokojów społecznych, które środowisko zewnętrzne nieprzychylnie władzom wenezuelskim wykorzystuje do próby obalenia rządów Maduro. Pierwsza lekcja płynąca z *casusu* Wenezueli pokazuje, że populistyczny przywódca i jego następcy mogą utrzymać się przy władzy tak długo, jak długo sprzyja im koniunktura gospodarcza, pozwalająca realizować programy socjalne, dzięki którym zyskują przychylność większości wyborców. Jednak gdy polityka gospodarcza (lub koniunktura międzynarodowa) ulega znaczącemu pogorszeniu, opozycja wewnętrzna i zewnętrzna może przystąpić do natarcia, wykorzystując rosnące niezadowolenie społeczne.

Rosnąca korupcja i stagnacja gospodarcza doprowadziła do poważnych niepokojów społecznych, które środowisko zewnętrzne nieprzychylnie władzom wenezuelskim wykorzystuje do próby obalenia rządów Maduro

Reżim prezydenta Maduro funkcjonuje dziś właśnie w takim pogarszającym się otoczeniu międzynarodowym. W sąsiedniej Brazylii doszedł do władzy antysocjalistyczny i proamerykański prezydent, który odwrócił reformy

wprowadzane od dłuższego czasu przez jego poprzedników, administracja prezydenta Trumpa otwarcie deklaruje, że dąży do „zmiany reżimu” w Wenezueli i ma w tym dziele wsparcie kluczowych państw Unii Europejskiej, w tym przede wszystkim Niemiec[1]. To, czego jesteśmy obecnie świadkami, ma charakter operacji „hybrydowego” zamachu stanu, dokonywanego przez świat zewnętrzny z wykorzystaniem opozycji wewnętrznej oraz antyrządowych mediów, czyli środowisk, które ucierpiały najbardziej w wyniku boliwariańskiej rewolucji. Scenariusz tego działania jest brutalnie prosty – organizowanie antyrządowych protestów i zamieszek ulicznych, samozwańcze obwołanie się prezydentem przez przywódcę opozycji, zmasowana antyrządowa kampania w nieprzychylnych rządowi krajowych i zagranicznych mediach oraz sankcje gospodarcze[2], mniej lub bardziej zawołowane groźby zbrojnej interwencji (tzw. „notatka Boltona”[3]), zewnętrzna legitymizacja samozwańczego przywódcy opozycji połączona z wezwaniami do organizacji przyspieszonych wyborów, prowokowanie starć zbrojnych i ulicznego rozlewu krwi. Do

tego doszły ostatnio blackouty[4], stanowi mieszankę piorunującą, której nie oparłby się żaden reżim, niemający wystarczającego poparcia społecznego.

Sęk w tym, że mimo wyjątkowo niesprzyjającej sytuacji gospodarczej, niepokoju ulicznych i nacisku zewnętrznego prezydent Maduro takie poparcie wciąż jeszcze posiada. Wciąż popierają go masy najbiedniejszych Wenezuelczyków, którzy doskonale wiedzą, co owa postulowana „zmiana reżimu” będzie dla nich oznaczała. A będzie oznaczała koniec finansowania oświaty, służby zdrowia i świadczeń społecznych dla najbiedniejszych. Należy oczekiwać, że „nowa” polityka będzie oznaczała zwiększenie obciążeń fiskalnych dla większości społeczeństwa, reprivatyzację (w szczególności przedsiębiorstw sektora energetycznego – nigdy nie należy zapominać, że Wenezuela jest krajem mającym największe udokumentowane rezerwy ropy naftowej na świecie: 297,7 mld baryłek, gdy następną w kolejności Arabia Saudyjska ma 268,4 mld baryłek, co stanowi ważny kontekst wydarzeń) prowadzącą do upadłości części przedsiębiorstw, wzrost bezrobocia i poszerzenie się strefy biedy, czyli powrót do czasów sprzed „ery chavismo”. Biedni Wenezuelczycy nie mają na tyle krótkiej pamięci, by zapomnieć to, co działo się 30 lat temu w ich kraju, jak i zmiany na ich rzecz, której dokonał „populistyczny prezydent”. Dlatego też wciąż stoją oni #muremzaMaduro.

Medialne iluzje rzeczywistości, szczególnie na rzecz międzynarodowej publiczności, tworzą wrażenie, że cały lud Wenezueli powstał przeciwko dyktaturze. Nie zmieni to jednak rzeczywistej sytuacji wewnętrznej w tym kraju. Także próba nastawienia większości sił zbrojnych przeciwko prezydentowi jak dotąd się nie powiodła. W kraju mamy w tej chwili do czynienia z sytuacją patową – żadna ze stron nie

Biedni Wenezuelczycy nie mają na tyle krótkiej pamięci, by zapomnieć to, co działo się 30 lat temu w ich kraju, jak i zmiany na ich rzecz, której dokonał „populistyczny prezydent”

ustępuje, ale żadna nie może wyeliminować przeciwnika. Na otwartą interwencję zbrojną sił amerykańskich, do czego nawoływała wenezuelska opozycja[5], także nie należy w tej chwili liczyć – nie w

sytuacji, w której występuje ryzyko, że znaczna część armii wenezuelskiej nie odstąpi Maduro i będzie go bronić. Dopóki nie dojdzie do jakichś nagłych, dziś nieprzewidywalnych zdarzeń, ten pat będzie trwać. Dlatego też obecnie działania sił antyreżimowych nastawione są na wyczerpanie społeczeństwa, co ma zmniejszyć liczbę zwolenników prezydenta Maduro (takim środkiem jest m. in. blackout[6]) oraz zakulisowe próby kupienia co najmniej neutralności kluczowych dowódców sił zbrojnych. Druga lekcja płynąca z casusu Wenezueli dobrze ilustruje metodykę dokonywania XXI wiecznego „hybrydowego” zamachu stanu w państwie leżącym w strefie wpływów supermocarstwa. Elementy takich działań mogliśmy zauważyć zarówno w rzeczywistości (Ukraina), jak i w świecie fantazji (3 sezon serialu *Stacja Berlin*).

Zmiana reżimu w Wenezueli nie tylko będzie oznaczać pogorszenie się sytuacji wenezuelskiej warstwy niższej i niższej średniej, powrót dominacji klasy kompradorskiej w tym państwie i oddanie sektora energetycznego pod kontrolę firm zachodnich, ale także zmianę w odniesieniu do stosunków międzynarodowych, nie tylko w regionie

Ameryki Łacińskiej. Dotychczasowa polityka prorosyjska, prochińska, proirańska i propalestyńska Wenezueli zostanie zastąpiona polityką proamerykańską, pronijną i proizraelską. Oczywiście, zarówno Rosja, jak Chiny i Iran dadzą sobie radę i bez wenezuelskiego wsparcia. Rosja i Chiny (nie mówiąc już o Iranie) są zbyt oddalone, by móc aktywnie i w znaczący sposób pomóc reżimowi Maduro, ale wrogie działania Zachodu wobec obecnych władz Wenezueli będą, zarówno w Moskwie, jak i w Pekinie, na długo zapamiętane.

W stolicach tych zostaną także wyciągnięte stosowne wnioski (zdają się na to wskazywać niedawne słowa gen. Gierasimowa[7]). Ewentualna „hybrydowa” zmiana reżimu w Wenezueli może być w obu tych stolicach potraktowana jako wzorzec, co należy zrobić, by w podobny, jeśli nie identyczny sposób, osadzić w fotelu prezydenckim przychylne sobie osoby w tych krajach, na którym Rosji i Chinom dużo bardziej zależy. Są to przede wszystkim Ukraina i Tajwan. Tam z kolei USA mają ograniczone możliwości przeciwdziałania realizacji takich scenariuszy. Rosjanie i Chińczycy mogą zacisnąć dziś zęby i przełknąć zniewagę, by odpłacić USA i UE pięknym za nadobne w tych regionach, na których im z kolei dużo bardziej zależy. Jeśli po zbudowaniu gazociągu NS2 w ukraińskich rurociągach przestanie płynąć na zachód gaz (obniżając dochody tego państwa, ergo destabilizując jego sytuację wewnętrzną) nikt w Berlinie nie powinien być zdziwiony. Jeśli Rosja podejmie wrogie działania wobec władz Estonii czy Łotwy (jednak, co oczywiste, nie w formie zbrojnej inwazji na te państwa, ale ich destabilizacji według wenezuelskiego podręcznika), wykorzystując choćby mniejszość rosyjską, by osadzić tam władze przyjazne Rosji, a nieprzychylne NATO, trzeba będzie sobie przypomnieć to, co dziś dzieje się w Wenezueli. Podobnie – jeśli za jakiś czas dojdzie do destabilizacji sytuacji wewnętrznej na Tajwanie skutkującej „zmianą reżimu”, nikt w Waszyngtonie nie będzie mógł udawać zaskoczonego. W starciu między

globalnymi graczami obowiązuje przecież zasada „tit for tat”. Za wszystko ostatecznie płacą zaś zwykli, bogu ducha winni ludzie, którzy są ofiarami takich działań.

Ilustracja: Michał Strachowski

[1] <https://www.dw.com/pl/niemcy-uzna%C5%82y-guaido-za-tymczasowego-prezydenta-wenezueli/a-47350263>

[2] https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-kryzys-w-wenezueli/fakty/news-wenezuela-specjalny-wyslannik-usa-zapowiada-nowe-sankcje-wob,nId,2881725?fbclid=IwAR1uCS-q9umyhxtUeGRZLxX2nHo6pgpIDx_gG-Gf79NV8yg4bKctcQ997w

[3] <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/wenezuela-maduro-o-notatce-doradcy-trumpa-o-zolnierzach-usa,905146.html>

[4] <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103086,24534381,wenezuela-bez-pradu-ludzie-umieraja-w-szpitalach-madura-oskarza.html>

[5] https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-kryzys-w-wenezueli/fakty/news-guaido-nie-wyklucza-zgody-na-interwencje-usa-zrobimy-wszystk,nId,2827403?fbclid=IwAR2af06q9y8NLwXtBF89yV09VzOw_IDAymU83NT-W5bzKP27Qwh5bW4-Os4#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

Wypowiedź ta była jednak na tyle kontrowersyjna, że Guaidó

ostatecznie się od niej odciął:

<https://polskieradio24.pl/5/1223/Artykul/2259294,Juan-Guaido-nie-chce-zbrojnej-interwencji-USA-nie-jestem-ich-marionetka>

[6] [https://www.theguardian.com/world/2019/mar/08/venezuela-blackout-caused-by-us-attack-defence-minister-says?](https://www.theguardian.com/world/2019/mar/08/venezuela-blackout-caused-by-us-attack-defence-minister-says?CMP=Share_AndroidApp_Facebook&fbclid=IwAR2M0UGh_4WgXPj_zEk9h7DAawOdx)

[CMP=Share_AndroidApp_Facebook&fbclid=IwAR2M0UGh_4WgXPj_zEk9h7DAawOdx](https://www.theguardian.com/world/2019/mar/08/venezuela-blackout-caused-by-us-attack-defence-minister-says?CMP=Share_AndroidApp_Facebook&fbclid=IwAR2M0UGh_4WgXPj_zEk9h7DAawOdx)

[7] <https://www.cyberdefence24.pl/wojna-nowej-generacji-szef-rosyjskich-sil-zbrojnych-zatwierdzil-nowa-strategie-walki>